

Wycinanki (32)



WOJCIECH WRZOSEK

Wycinanki (32)

Dietzsch: Panie profesorze, kiedy nie ma się z czego śmiać, odkrywamy satyryków. Tak mówi, na podstawie swoich doświadczeń, Stanisław Jerzy Lec. Odkrycie Odo Marquarda jako śmiejącego się filozofa w pewnych kołach filozoficznych byłej NRD można potraktować z uzasadnieniem jako potwierdzenie tego paradoksu; nie było nam do śmiechu w warunkach życiowych i sytuacji intelektualnej z czasów realnego socjalizmu. Ale i teraz nie jest nam do śmiechu, skoro, jak widzimy: przyszłość jest przeszłością.

Marquard: Stanisław Lec jest jednym z moich ulubionych autorów; to on powiedział: człowiek jest cierniową koroną stworzenia[1].

Na jednej z konferencji poznałem profesor Irinę Worobiową z

Tweru[2]. Mąż jej, jak się okazało, to także postać akademicka, archeolog i kulturolog, przy okazji satyryk, wielki znawca i wielbiciel twórczości Stanisława Jerzego Leca. Nie dość, że od lat propagował jego twórczość, to wówczas, dziesięć lat temu, wydał tomik „transkrypcji” polskiego aforysty pt. „Lec przyczesany”[3].

We wstępie do „Leca przyczesanego” Aleksander Borisow pisał:

Tym razem Wiaczesław Worobjow występuje w roli autora oryginalnych transkrypcji na wierszowane fraszki nieśmiertelnych aforyzmów Stanisława Jerzego Leca – znakomitego polskiego satyryka, aforysty, filozofa, poety, redaktora, wydawcy, dyplomaty i tłumacza[4].

Oto trzy fraszki Stanisława Jerzego Leca w tłumaczeniu na rosyjski Samuela Czerfasa, zacytowane przez Worobjowa we wstępie do *Причесанного Леца*:

(1) Идеал фразки:

Преогромное ощущение,

Пережитое в сокращение

(Ideał fraszki:

Przeogromne odczucie,

Przeżyte w skrócie)

(2) Учебник истории

Хронологический раздел:

Сухие даты мокрых дел

(Podręcznik historii

Chronologiczny akt:

Suche daty mokrych spraw)

(3) Об исторических фактах

Сказались на истории не мало

Те факты, коих вовсе не бывало

(0 historycznych faktach.

Odcisnęły się w dziejach nie mało,

zwłaszcza te fakty, których nie stało)[5]

Te akurat wybrał profesor Worobjow, bo jako historyk cenił je sobie.

Tak na okoliczność śmierci Stanisława Jerzego Leca w 1966 r. pisał Leszek Kołakowski:

Nie był nigdy uroczym dowcipnisiem”, któremu zależy na reputacji „krynicy wesołości”, tym, co łączył w sobie, była raczej odwaga królewskiego błazna i melancholia rabina. Gorzki humor jego był na służbie mądrości, a w śmiechu, który wyzwalał, obecna była niezmiennie smuga skupionej medytacji nad okrucieństwem dziejów, jakie za sobą ciągniemy: my – ludzie po prostu, albo Polacy, albo Żydzi, albo Żydzi-Polacy.

Lec był unikalnym zjawiskiem z kręgu pewnej szczególnej subkultury polskiej, którą najazd hitlerowski zniszczył nieodwracalnie i z której resztki tylko ocalały w pojedynczych egzemplarzach, ostatnich wychowankach galicyjskich jeszybotów, wykolejonych rabinach, ludziach, którzy wybitne kulturotwórcze wartości wydają się zawdzięczać nasyceniu zróżnicowaną tradycją. W miejscach zetknięcia albo zderzenia tradycji odmiennych rodzą się często talenty wybitne, jak gdyby właśnie wysiłek amalgamowania kultur niejednorodnych umożliwiał zarazem refleksyjny dystans wobec wszystkich, warunek twórczości istotnie płodnej[6].

Ilustruję tu epizod z życia dzieła powstałego w subkulturze polskiej (tu: żydowskiej, galicyjskiej, wiedeńskiej, niemieckiej...), z których to w gruncie rzeczy każda kultura jawnie bądź milcząco się składa.

A w naszym przypadku to wędrówki utworów Jerzego Stanisława Leca – transkrypcje jego aforyzmów na wierszowane fraszki Worobjowa (z języka polskiego *Myśli nieuczesanych* i rosyjskich ich tłumaczeń). Wreszcie – tłumaczenia z rosyjskich wersji utworów Leca na polski (tu moje). Tak oto – nie wchodząc w fachowe analizy – ukazać by można dialogi międzykulturowe, wędrówki międzyjęzykowe...

[1] *Zamiast postłowia. Śmiech jest małą teodyceą*. Odo Marquard w rozmowie ze Steffenem Dietzschem, w: O. Marquard, *Apologia przypadkowości*, tłum. K. Krzemieniowa, Warszawa 1994, s. 143; <https://culture.pl/pl/dzielo/wciaz-aktualne-mysli-nieuczesane-leca>.

[2] Wówczas, niemal dziesięć lat temu, korespondowaliśmy na kanwie jej publikacji o Aronie Guriewiczu, światowej sławy mediewiście rosyjskim. Irina Worobjowa zajmuje się między innymi mistrzami rosyjskiej nauki historycznej, w tym związanymi z Twerem. Tak zgadaliśmy się... także o mężu.

[3] В. Воробьев, *Причесанный Лец. 636 фразек* [Lec przyczesany. 636 fraszek], Тверь 2011 Tam wierszowany 14-zwrotkowy wstęp „Od Sokratesa do Leca” (От Сократа – к Лецу), s. 7–9.

[4] „На сей раз – написал во вступе до wspomnianego tomu Aleksander Borisow – Вячеслав Воробьев выступает в качестве автора оригинальных переложении в стихотворные фразки бессмертных афоризмов Станислава Ежи Леча – знаменитого польского сатирика, афориста, философа, поэта, редактора, издателя, дипломата и переводчика” (tamże, s. 3). A więc aforyzmy Leca w transkrypcji prof. Wołkowa na fraszki po rosyjsku. *Pieriełożenija* tłumaczę jako transkrypcje. Nie są to

bowiem przekłady, czyli tłumaczenia, translacje, jakby sugerowało rosyjskie pierie-łożyt'.

[5] Tamże, s. 4. Utwory Leca w tłumaczeniu na rosyjski Samuela Czerfasa, http://samlib.ru/c/cherfas_s/fraszki-1.shtml; przekład „na powrót” na polski: moje – W.W. Oryginałów szukam.

[6] L. Kołakowski, *Pamięci Stanisława Jerzego Leca*, „Dialog” 1966, nr 7; przedruk „Polska” 1966, nr 7; cyt. za: tegoż, *Pochwała niekonsekwencji. Pisma rozproszone z lat 1955–1968*, oprac. Zbigniew Mentzel, Warszawa 1989, t. 3, s. 80–83.

Korekta językowa: Beata Bińko